Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 139 — Kraków, sobota 12 czerwca 1920 — Rocznik XXIX.

40 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 50 — Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1½ M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

PRZESILENIE

Rząd p. Skulskiego upadł. Nie zasłużył sobie na inny los. My bylibyśmy ostatni, którzyby po nim choć jedną łzę uronili.

Ale powód, dla którego upadł, ale okoliczności, wśród których upadł, — to skandal pierwszej klasy, to kompromitacya Sejmu, tej reprezentacyi Polski, kompromitacya wprost hańbiąca.

Proszę zważyć: Najpierw sejmowa komisya aprowizacyjna większością jednego głosu odrzuca sekwestr ziemiopłodów, w kilka dni później tasama komisya uchwaliła ten sekwestr większością czterech głosów, nazajutrz zaś odrzuca znowu tenże sekwestr większością pięciu głosów...

I proszę sobie teraz wyobrazić, co sobie o Polsce myśli cała bez wyjątku zagranica, która przypatruje się temu tańcowi św. Wita!

Za co nas muszą uważać w świecie? Za jakąś hordę bez rozumu.

I czy była konieczna ta kompromitacya? Czy nie mogło się bez niej obejść? O co właściwie szło?

Nie o sekwestr w gruncie rzeczy, bo przecie p. Witos oświadczył, że skłonny jest w tej sprawie do ustępstw.

Jeśli szło o obalenie rządu p. Skulskiego, to można to było zrobić w sposób kulturalny, bez akompaniamentu skandalicznej kompromitacyi, czy kompromitującego skandalu, w sposób umożliwiający odrazu stworzenie programu, na podstawie którego dałby się złożyć nowy rząd.

To jednak, co uczyniono, robić musi wrażenie kompletnej anarchii.

A w ciężkich chwilach, jakie obecnie Polska przeżywa nazewnątrz i nawewnątrz, nie może jej być obojętne, jaką sobie reputacyę w świecie uzyskuje. Opinia Europy jest dziś przeciw Polsce, to sobie trzeba otwarcie powiedzieć, a lekceważyć tego w naszem położeniu nie można. Sposób, w jaki się dokonało przesilenie gabinetowe, usposobienie to względem Polski znacznie pogorszy.

A zresztą i na społeczeństwo w kraju taki skandal, takie bezhołowie musi wywrzeć wrażenie gorszące i wprost przygnębiające.

Oby przynajmniej przebieg przesilenia i wyjście z niego zatarły nieco pamięć o tem zawstydzającem świadectwie ubóstwa umysłowego!

Po dymisyi całego gabinetu

Gabinet p. Skulskiego w komplecie podał się do dymisyi. Złożyły się na to dwie główne przyczyny: odrzucenie proponowanego przez rząd sekwestru ziemiopłodów na okres 1920-21 oraz niezręczne postąpienie p. Patka, który nagle wyjechał z Warszawy, nie zawiadamiając o tem swego zastępcy p. Dąbskiego i powierzając swe zastępstwo młodszemu podsekretarzowi stanu p. Dąbrowskiego. Gdyby jednak te dwie przyczyny nie były spowodowały natychmiastowego upadku gabinetu, byłby on przecież — może o parę tygodni później — upadł z innej przyczyny, gdyż dawno dojrzał już do upadku.

P. Skulski opierał się na dwóch głównie ugrupowaniach partyjnych, które — aczkolwiek siedząc w jednej większości — ciągle miały z sobą zatargi. Ludowców z obozu Witosa-Rataja i zjednoczeniowców z pod znaku Dubanowicza łączył, jak głosowanie w komisyi aprowizacyjnej okazało, tylko jeden wspólny interes: interes stanowy bogatych kmieci, którzy nie chcą wypuścić z ręki okazyi do nadmiernych zarobków kosztem ludności miejskiej. Przy niejednej okazyi, szczególnie w toku obrad komisyjnych nad konstytucyą, okazało się, że istnieją między temi dwiema grupami trudne do wyrównania sprzeczności. Podczas gdy np. ludowcy są za sejmem jednoizbowym, to zjednoczeniowcy są za senatem czy strażą praw — sprzeczność zasadnicza, bo od tego zależy, czy chłopi utrzymają swą obecną przewagę i w drugim sejmie.

Wspólne interesa odniosły jednak chwilowe zwycięstwo i oba kluby zgodnie obaliły projekt sekwestru. Różnica zachodzi tylko w taktyce: podczas gdy ludowcy od początku konsekwentnie zwalczali projekt sekwestru, to zjednoczeniowcy niby go popierali, uzależniając głosowanie swe od niemożliwych do przyjęcia warunków, a w decydującej chwili przeszli na stronę przeciwników sekwestru. I ten powód wystarczył, aby p. Skulski wraz z całym swym zespołem, który i tak po wycofaniu się ministrów nie był kompletnym, ustąpił, zepchnięty z fotelu przez własnych swych ludzi.

Komedya skończona i niema czego żałować, raczej należałoby żałować, że trwała tak długo. Teraz kwestyą najważniejszą jest, co się wyłoni z tego przesilenia. Jest rzeczą ludzką, że po złem spodziewają się lepszego, a tem lepszem ma być — wedle recepty Witosa — gabinet koalicyjny, obejmujący stronnictwa ludowo-robotnicze, z wykluczeniem narodowej demokracyi. P. Witos, obaliwszy jeden gabinet, szykuje się do sprzągnięcia drugiego pod ponętnem hasłem, że nie pójdzie na prawo, a zatem, a contrario, że pójdzie na lewo. Pytanie tylko, kogo on pod tem szerokiem mianem rozumie.

Wedle zgodnych doniesień wszystkich pism krakowskich plany Witosa sięgają „od Dubanowicza do Daszyńskiego", a więc obejmują wszystkie po wycofaniu się narodowej demokracyi — dotychczasowe części składowe większości z dodatkiem P. P. S. Rzecz jasna, że ewentualne wtąpienie członków PPS. do gabinetu nie byłoby następstwem jakichś osobistych pożądań tej lub owej teki, ale następstwem kompromisu, który obracałby się głównie około sprawy sekwestru. Wobec tego, że ostatnia uchwała ludowców podkreśla konieczność uchwalenia konstytucyi z sejmem jednoizbowym oraz konieczność szybkiego zawarcia pokoju, nie zachodziłyby pod względem spraw o przeważającem znaczeniu politycznem różnicy poglądów, ale sekwester? Tu ludowcy muszą, o ile traktują poważnie swój zwrot na lewo, zdecydować się na — z ich punktu widzenia — ofiarę. Bez tego koniecznego ustępstwa w granicach kompromisu trudno myśleć o współpracy reprezentantów klasy pracującej.

Sądzimy też, że dymisya gabinetu i nieobecność p. Patka nie powinny wpłynąć na przewleczenie sprawy wdrożenia nowych rokowań z rządem bolszewickim. P. Patek podobno został zawrócony z drogi, a p. Skulski podobno, mimo że jest w stanie dymisyi, został upoważniony do wysłania przygotowanej już od dawna noty do rządu sowieckiego. W obecnej sytuacyi wojennej, którą na podstawie komunikatów sztabu generalnego należy uznać za bardzo pomyślną. Polska może śmiało zaofiarować ponowne rozpoczęcie rokowań pokojowych bez narażenia się na podejrzenia, że czyni to pod przymusem. Teraz jest stosowna chwila, gdyż i bolszewicy zapewne przyszli już do przekonania, że siłą nic nie wskórają, dlatego uważamy za konieczne, aby nie stracono ani jednego dnia.

Siły stronnictw sejmowych

Ze względu na przyszły układ większości należy zapoznać się z siłą liczebną stronnictw sejmowych wedle obecnego ich składu:

Stronnictwo	Posłów
P. S. L. (Piastowcy)	84 posłów
Związek ludowo-narodowy (endecy)	74 „
Narodowe Zjednoczenie ludowe (partya Skulskiego)	73 „
P. P. S.	35 „
Narodowa Partya Robotnicza (przedtem N. Z. R.)	28 „
Klub chrześć. demokratyczny	25 „
Klub „Wyzwolenia" (thugutowcy)	23 „
Klub pracy konstytucyjnej (konserw.	17 „
Klub mieszczański	13 „
Klub lewicowych ludowców (Stapińskí)	11 „
Żydzi	10 „
Niemcy	8 „
Klub katolicko-ludowy (Matakiewicz)	5 „
Bezpartyjni	4 „
razem	410 posłów

Wywiad dziennikarza endeckiego z Beneszem

Korespondent endeckiej „Gazety Warszawskiej" p. Smogorzewski, miał w Paryżu wywiad z p. Beneszem.

P. Benesz uskarżał się na „teror polski", dowodził, że przy plebiscycie, gdzie rozstrzygającym czynnikiem będą Niemcy, Czesi mają zapewnioną większość w powiatach frydeckim i Bielskim; zatem rezultat będzie taki, że część wschodnia i zachodnia wypowie się za Czechami, a środek prawdopodobnie za Polską co, podkreśli konieczność niepodzielności Śląska...

Na uwagę p. Smogorzewskiego, że Polska nie może uznać plebiscytu, dokonanego w warunkach jednostronnych, co wyraził tak: „uznać go nie może, dlatego choćby, że układ z dnia 3-go lutego, podpisany i przez Pana także, Panie Ministrze, nie został wprowadzony w życie, a obszar, leżący na wschód od linii 5 listopada 1918 roku nie wrócił w całości pod zarząd polski" — odpowiedział p. Benesz: „Tak rozumując, nigdy się nie zrozumiemy. Polacy, domagając się ciągle linii z 5 listopada, dowodzą, jak mało mają zmysłu politycznego i jak nie liczą się z rzeczywistością. Linia z 5 listopada rozgranicza tylko ludność polską od ludności czeskiej. **Ale skoro, wbrew naszej woli**, postanowiono, że o rozgraniczeniu polsko-czeskiem zdecyduje **plebiscyt**, to jak można nie wziąć także pod uwagę Niemców, którzy zamieszkują głównie powiat bielski i którzy mają prawo wypowiedzieć się, do kogo chcą należeć. Dlatego linia 5 listopada nie odpowiada dziś rzeczywistemu stanowi rzeczy i domaganie się jej realizacyi jest śmieszne (ridicule)".

Zapomniał przytem p. Benesz, że ze strony polskiej wysunięto żądanie plebiscytu dopiero po tem, gdy Czesi wiarołomnie naruszyli był linię listopadową, korzystając z ówczesnej tru-

dnej sytuacyi polskiej, i dokonał najazdu zbrojnego, uważając umowę za „świstek papieru"...

Ale szczególnie charakterystyczny jest następujący fragment wywiadu:

Gdy p. Smogorzewski napomknął, że „Polska i Czecho-Słowacya mają dziś te same wspólne interesy polityczne i gospodarcze, o których chętnie mówiło się dwa lata temu. A w dodatku dziś łączy nas jeszcze trudna sytuacya obu naszych krajów.."

— Znam tę piosenkę! — zawołał p. Benesz, przerywając. — W prasie polskiej niejednokrotnie spotykałem się z wywodami, w których wskazywano na nasze rzekome trudności wewnętrzne i wyprowadzono stąd wniosek, że interes nasz wymaga porozumienia się z Polską, że inaczej się nie ostoimy i t. p. Eh bien, c'est tout simplement idiot! (Otóż jest to poprostu idyotyczne).

— Znajduję — rzekł p. Smogorzewski — że jest p. minister bardzo wzburzony... Nie ukrywam, że udając się do Pana byłem raczej optymistą. Teraz już nim nie jestem.

— Przedewszystkiem nie jestem wzburzony (agite), ale **oburzony** (indigne) **na postępowanie Polaków względem nas.** Mam nadzieję, że w przyszłości stosunki pomiędzy nami ułożą się jakoś. Dziś wszakże trudno jest ukrywać, że są one bardzo naprężone. Rozmawiałem z Panem szczerze i otwarcie nie jako minister spraw zagranicznych, ale jako Czech. Teraz wie pan, jaki jest nasz nastrój."

Jak widzimy, czeski minister nie krępował się wobec p. Smogorzewskiego ani w użyciu zwrotów wrogich Polsce, ani w otaksowaniu, jako idyotyczne tego, co p. Smogorzewski mówił na temat o wspólności interesów polskich i czeskich.

A ten wyraz „idyotyczne" był zarazem przekreśleniem tej idylli, kiedyto p. Dmowski, jako Słowianin „bez zastrzeżeń" bratał się z Czechami i rosyjskim panslawizmem — nawet tego spóźnionego obrazu, gdy wraz z Beneszem i Kramarzem pozował w Paryżu do wspólnej fotografii...

Z walk na Ukrainie

Konna armia Budiennego.

W bitwach na południowym (ukraińskim) froncie skoncentrowała obecnie na sobie uwagę rosyjska armia kawaleryjska Budiennego, o której pisze warszawski „Naród":

„Kawaleryjska armia Budiennego cieszy się w czerwonej armii specyalnem uznaniem. Szeregi tej jazdy formowały się stopniowo w warunkach bojowych, w polu, podczas walk przeciw Denikinowi. Sam Budiennyj jest b. wachmistrzem carskiego pułku huzarów. Zrazu wystąpił on na widownię na czele dywizyi. Dywizya ta, dzięki powodzeniom, rozrosła się w korpus, korpus w czasie zwycięskich walk z Denikinem przeistoczony został w armię.

Armia ta jest bardzo dobrze wyekwipowana, posiada znaczną ilość aut pancernych, lekkich kawaleryjskich tanków, pochlubić się też może bardzo dobrą organizacyą, którą zawdzięcza w znacznej ilości dawnym, jeszcze carskim oficerom kawaleryi. Oficerów tych, w czasie wojny, wyginęło mniej, niż oficerów piechoty, dlategoteż Budiennyj miał pod ręką materyał, w którym mógł wybierać.

Armia Budiennego, w ostatnich dniach maja, znalazła się na naszym froncie, sygnalizowana tu zawczasu przez nasz wywiad lotniczy. Szła ona kawaleryjskimi marszami pospiesznie przez całe Podole, ażeby jak najprędzej stanąć do walki. Uderzenie miało nastąpić w trzech kierunkach: na Białocerkiew, na Skwirę i ostateczny cios bezpośrednio na Koziatyn."

Przytoczony dziennik warszawski podaje (w numerze środowym), iż wyprawa ta już została w zupełności odparta, czego jednak nie notują komunikaty, najbliższe datą, wspominając dalej o zaciętych walkach.

Garstkę szczegółów o armii Budiennego znajdujemy i w lwowskim „Wperedzie", który donosi: „Ta specyalna grupa kawaleryjska składa się przedewszystkiem z Baszkirów i poduralskich Kałmuków; noszą oni na głowach czarne papachy z czerwonymi chwastami u góry".

„Wpered" przypomina, że takie wielkie wyprawy kawaleryjskie — nie nowina. Próbowali tego Niemcy na froncie rosyjskim podczas wojny światowej, próbował gen. Mamontów w czasie posuwania się armii Denikina ku Moskwie. Wtedy właśnie bolszewicy wpadli na myśl stworzenia ze swojej strony armii kawaleryjskiej.

—ooo—

Bolszewicy w Odesie. Rozłam wśród denikinowców

Winnicka „Chwila" (ukraińska) donosi: W Odesie narazie znajdują się **bolszewicy.** Powstańcy, którzy operują w rejonie Odesy, już dawno opanowaliby to miasto, lecz ze względu na to, że denikinowcy żywią wielką chęć wysadzenia wojsk w porcie odeskim, nie niepokoją bolszewików. Ze strony denikinowców istniała próba wysadzenia wojsk koło Oczakowa, lecz nie udała się, gdyż powstańcy podtrzymali bolszewików i zapędzili denikinowców z powrotem na morze.

O samych zaś denikinowcach pisze lwowski „Wpered": **Armia denikinowska na Krymie rozpadła się na dwie grupy:** jedna z gen. **Wranglem** na czele, zrozumiawszy poprzednie błędy „wojska ochotniczego" w stosunku do sprawy ukraińskiej, ogłosiła, że teraz uznaje niezawisłą Ukrainę. Ta część przybrała nazwę „armii ludowej". Druga natomiast część nie uznała armii Wrangla i marząc jedynie „o jednej, niepodzielnej" Rosyi, jest nastrojona wrogo wobec „ludowoarmejców".

„Armia ludowa" w żaden sposób nie może wyjść poza pozycye perekopskie; tymczasem „niepodzielnicy" propagują wojnę przeciw Ukraińcom. Oni to czynią próby wysadzenia wojsk w Odesie.

Pod światło

Warszawski „Naród" porusza znaną sprawę nieprzyjaznego wystąpienia demokratycznych partyi zachodnio-europejskich przeciw Polsce w Związku z ofenzywą przeciw Rosyi. Partye te — jak trafnie podnosi „Naród" — są mylnie o stosunkach polskich poinformowane, a to z winy polskich placówek dyplomatycznych za granicą. Widząc przed sobą książąt i hrabiów jako posłów Rzeczypospolitej polskiej, demokracya zachodnia według nich ocenia Polskę i ubolewa, że rząd polski nie może do akcyi dyplomatyczno-prasowej znaleść ludzi, którzy umieliby wyrobić posłuch i zaufanie w sferach skrajnej lewicy Anglii, Włoch lub Francyi.

Czy rzeczywiście Polska nie mogłaby znaleść takich ludzi? Na to odpowiada „Naród":

„Ani jednem słowem nie wspomniano o tej wściekłej nagonce, jaką w zaraniu roku ubiegłego rozpętano **przeciw uczestnictwu żywiołów lewicowych w polskich placówkach zagranicznych!** Ani jednem słowem o tym niepohamowanym fanatyzmie, z jakim tropiono i ścigano, osaczano i prześladowano każdego działacza, mającego bliższy lub dalszy związek z gabinetem Moraczewskiego, z programem PPS, z postulatami rządu włościańsko-robotniczego. Każdy pierwiastek tego obozu politycznego **szkalowano i wręcz denuncyowano** przed opinią publiczną, jako pierwiastek antynarodowy i antypolski.

Rok cały podgryzano korzenie pod najdrobniejszą na zachodzie **oazą polskiej myśli demokratycznej i lewicowej.** Dopięto wreszcie tego, że polskość na zachodzie zaczyna się utożsamiać z panem Zamoyskim, z panem Sobańskim, z panem Sapiehą, z panem Tyszkiewiczem, z panem Teodorowiczem oraz innymi mazwiskami, reprezentującymi **bezwład dziedziczny, obskurantyzm urodzony i pasorzytnictwo dziejowe".**

Kooperatywy robotnicze a rewolucya

Staraniem Związku Kooperatyw małopolskich „Proletaryat", odbył się w niedzielę 6 czerwca w sali Związku Stow. Rob. w Krakowie odczyt członka Rady Naczelnej Związku rob. kooperatyw warszawskich tow. Hempla na temat: „Kooperatywy robotnicze a rewolucya".) Odczyt zgromadził licznie towarzyszy. Między słuchaczami było wielu towarzyszy pracujących w kooperatywach, członków rad nadzorczych konsumów i w. in.

Główne myśli interesującego nadzwyczaj odczytu tow. Hempla przedstawiają się w streszczeniu następująco:

Znajdujemy się w okresie urzeczywistnienia socyalizmu; gospodarka oparta z jednej strony na żądzy zysku, a z drugiej na prywatnem władaniu środkami produkcyi i wymiany kona beznadziejnie i nic już uratować jej nie zdoła. Punktem zwrotnym w przejściu do ładu nowego musi być moment masowego wywłaszczenia posiadaczy dotychczasowych, co stać się może tylko przez ujęcie całej władzy przez organizacyę, wyłonioną z masy robotniczej.

Atoli zanim to nastąpi, musimy jasno zdać sobie sprawę z tych form gospodarczych, w które życie odzlewać się będzie nazajutrz, po akcie chwycenia władzy przez proletaryat. — I jest to tem konieczniejsze im bardziej zbliża się moment decydujący.

Nigdy nie było w dziejach takiej rewolucyi, która powołałaby do życia formy gospodarcze całkowicie i zasadniczo nowe; każda rewolucya jest tylko rozwinięciem, nadzwyczajnie bujnym rozkwitem tego, co przed rewolucyą istniało w formie zaczątkowej. Wynika z tego, że jeszcze przed nastaniem decydującego momentu rewolucyi istnieć muszą jakieś takie organizacye gospodarcze, które po zwycięstwie będą mogły rozwinąć się bujnie. Do takich właśnie zaczątkowych organizacyi gospodarczych należą robotnicze instytucye gospodarcze, w pierwszej zaś linii związki zawodowe i robotnicze stowarzyszenia spożywców.

Robotnicze stowarzyszenia spożywców, czyli kooperatywy — lub, jak mówi się w Małopolsce, konsumy, w ciągu ostatnich dwóch lat rozwinęły się u nas bardzo bujnie. Daleko nam wprawdzie jeszcze do tego, co na tymsamym terenie osiągnięto w Anglii lub w Belgii, ale mamy jak najlepsze widoki na przyszłość.

Otóż te nasze konsumy — to bynajmniej nie tylko sklepiki robotnicze, których jedynem zadaniem jest dostarczenie towarów nieco tańszych, lecz to te robotnicze organizacye gospodarcze, na których barki spadnie znaczna część całej gospodarki społecznej, gdy moment stosowny nadejdzie..

Kooperatywy są jedną z najważniejszych robotniczych instytucyi gospodarczych i z tego olbrzymiego swego znaczenia muszą w sposób należyty zdawać sobie sprawę.

Ale kooperatywy nie tylko są tym technicznym aparatem, na którym oprzeć się będzie mógł zwycięski proletaryat — to także wielka szkoła praktyczna, w której działacze proletaryaccy przygotowują się na administratorów, kierowników, organizatorów życia gospodarczego. Kooperatywy — to również wielka praktyczna i teoretyczna szkoła przygotowująca szerokie masy robotnicze do życia w ustroju socyalistycznym.

Na to bowiem, aby ustrój zwyciężył i zapanował rzeczywiście nie dość jest opanować rząd, trzeba jeszcze ludzi wychować do życia w braterskim na równości i sprawiedliwości opartym ładzie nowym. To zaś dokonać się może tylko w robotniczych instytucyach gospodarczych, gdzie masy najszersze zostają rzeczywiście wciągnięte do czynnego spółudziału, gdzie uczymy się nietylko stawiać żądania, lecz również ochotnie brać na siebie pracę i odpowiedzialność!

Na zakończenie zauważyć jeszcze należy, że kooperacya bynajmniej nie jest jakimś ruchem samodzielnym idącym niezależnie od innych postaci ogólnego ruchu robotniczego, lecz to tylko jedna z najważniejszych **części** ogólnego ruchu robotniczego, — dwie inne części najważniejsze — to związki zawodowe i partya polityczna, co wszystko razem zmierza ku jednemu celowi spólnemu — ku zaprowadzeniu socyalizmu, ku socyalistycznej Rzeczypospolitej.

Po odczycie rozwinęła się bardzo żywa dyskusya, w której między innymi zabierali głos tt. poseł Daszyński i Dr Bobrowski. Widocznem było, jak bardzo temat odczytu słuchaczy zainteresował i jak wielką wagę przywiązują wszyscy do racyonalnego rozwoju naszego ruchu spółdzielczego.

Tow. Hemplowi jeszcze raz na tem miejscu serdecznie dziękujemy za jego piękny, rzeczowy referat.

O ścisłość informacyi z Ukrainy

Od osoby przybyłej z Ukrainy otrzymujemy list, prostujący niektóre szczegóły, przytoczone w „Czasie" za „Kuryerem Warszawskim", jako informacye z Winnicy:

Osoba owa podnosi:

„Przedewszystkiem „Czas" pisze, że z jednej strony Bugu (Bohu) przyjmują tylko marki polskie i ruble carskie w cenie 2 marki za rubla, zaś z drugiej strony Bugu tylko hrywny ukrainskie. Ja wróciłem z Ukrainy przed trzema dniami, i miałem sposobność interesować się tamtejszymi stosunkami podczas mojego pobytu. Otóż przedewszystkiem rzecz się przedstawia w ten sposób, że urzędowy kurs jest

marka = 1 rubel carski = 5 rubli ukraińskich (karbowańców) — gdzieniegdzie żydzi żądają za markę 10 karbowańców. Hrywny ukraińskie mają lepszy kurs od karbowańców, jednak jest nieprawdą, jakoby po tamtej stronie Zbruchu one jedynie kursowały, gdyż marki mają i tam popyt, a także i carskie ruble. Wogóle bowiem nie stanowi żadnej różnicy co wyraźnie zaznaczam. Następnie czytam w tym artykule, iż z jednej strony kursują pociągi do Płoskirowa, a z drugiej do Starokonstantynowa, co jest nieprawdą, gdyż oprócz tych szlaków kursują pociągi i poza Płoskirów, do Żmerynki i Kamieńca Podolskiego, a zapewne i na innych liniach. Ruch pasażerski był tylko na kilkanaście dni przerwany na linii Tarnopol—Żmerynka ale już został podjęty".

Coprawda — dodamy — o ile chodzi o punkt drugi, o kwestye ruchu pasażerskiego, to w bezpośredniem sąsiedztwie walk — ruch ów może ścieśniać się lub rozszerzać, zależnie od różnych względów wojskowych, jak to sam autor listu przyznaje, tak że jakiś korespondent okazyjny zanotować może stan, którego w danym okresie był świadkiem, a który nie odpowiada jakiejś innej fazie.

O równomierne traktowanie urzędników państwowych

Onegdaj odbył się w Krakowie wielki wiec urzędników państwowych administracyjnych z wykształceniem akademickiem, w celu zaprotestowania przeciw projektowi rządowemu co do wymiaru poborów służbowych znacznie niższych od poborów sędziów, nauczycieli i policyi państwowej.

Po dyskusyi uchwalono zsolidaryzować się z żądaniami analogicznego wiecu lwowskiego, odbytego 6 bm. i przyjęto następujące rezolucy:

Urzędnicy z wykształceniem akademickiem

1) protestują przeciw zamierzonemu przez rząd w projektach, wniesionych do Sejmu, upośledzeniu tych kategoryi urzędników,

2) żądają kategorycznie jednakowego uposażenia dla wszystkich urzędników państwowych z wykształceniem akademickiem bez względu na rodzaj służby i system uposażenia, a w szczególności zupełnego zrównania pod względem uposażenia urzędn. z wykształceniem akademickiem służby administracyjnej wszelkich gałęzi jak prawników, inżynierów, lekarzy medycyny i weterynaryi, tak z sędziami jak i innymi pracownikami państw. z wyższem wykształceniem, których rząd zamierza obdarzyć protekcyjnym systemem uposażenia;

3) wyrażają przekonanie, że wszelkie motywy gorszego uposażenia urzędników administr. względami finansowymi nie mają żadnego uzasadnienia, skoro równocześnie znajdują się fundusze na lepsze uposażenie sędziów i pracowników państwowych w innych działach służby i że niegodne są władzy w państwie praworządnem, gdyż upośledzenia takie zagrażają interesom państwa, społeczeństwa i tak ważnej gałęzi służby publicznej;

4) zapowiadają bez ogródek, że w razie gdyby wbrew wszelkim słusznym nadziejom rządowy projekt o uposażeniu urzędników i innych funkcyonaryuszów państwowych w niezmienionej formie stał się ustawą, **użyją wszelkich dostępnych im środków** do uchylenia doznanej krzywdy i **wymierzonego policzka moralnego,** a w walce nie ustaną dopokąd krzywda nie zostanie usuniętą;

5) wzywają pracowników państw. w służbie administracyjnej wszystkich dzielnic Polski, aby we własnym interesie w imię dobra Ojczyzny i czystości służby publicznej **przeciwstawili się jak najbardziej stanowczo zamiarowi niesłychanego pokrzywdzenia ich** w stosunku do sędziów i innych pracowników państwowych;

6) zebrani uważają, że w projekcie rządowym przeprowadzone być muszą następujące zmiany: a) odpowiednie podwyższenie płacy zasadniczej, dodatku za studya wyższe, dodatku drożyźnianego celem zrównania poborów urzędników admin. z wykszt. akad. z poborami sędziów, b) zaliczenie do emerytury i wysługi lat całego czasu zawodowej służby państwowej, odbytej pod rządami państw zaborczych w wypadkach przejścia z tej służby do służby państwowej polskiej, c) umieszczenie w ustawie o uposażeniu wyraźnego postanowienia, że urzędnicy administr. z wykszt. akademickiem rozpoczynają służbę w VIII. stopniu służbowym, a aplikanci z tem wykszt. mają mieć uposażenie IX stopnia służbowego.

Wiec krakowski uchwalił przyłączyć się do deputacyi lwowskiej i wysłać do marszałka sejmu, prezydenta Rady ministrów i przewodn. komisyi budżetowej-skarbowej telegramy protestujące przeciw projektowi rządowemu, domagając się równego traktowania wszystkich urzędników państw. z akademickiem wykształceniem, przestrzegając przed mogącemi wyniknąć następstwami.

Fakt, że **obecnie** nie ma w b. zaborze rosyjskim dostatecznej liczby ludzi z akad. wykształceniem nie powinien wpływać na brzmienie ustawy. Wszak za kilka lat, dadzą uniwersytety nasze dostateczną liczbę kandydatów na urzędy państwowe. Nie leży bynajmniej w interesie państwa, by tak ważna dziedzina, jak sprawna i uczciwa administracya panstwowa, znalazła się w rękach jednostek, które się zgłoszą do służby, bo nie mogą się gdzieindziej ulokować.

Zaznaczyć należy, że, jakkolwiek urzędnicy administr. nie zamierzają chwycić się broni strejku, to jednakowoż niewątpliwie **poważna liczba pracowników opuści stanowiska służbowe i przeniesie się do instytucyi prywatnych,** gdzie **zawodowych** urzędników bardzo poszukują.

Wiadomości polityczne

Organizowanie się Ukrainy. „Wpered" donosi z Winnicy: Na Wołyniu na wschód od Słucza, w Kijowszczyźnie i na Podolu władza Ukraińskiej republiki ludowej umacnia się. — Istnieją już komisaryaty gubernialne i powiatowe, sądy okręgowe oraz sądy pokoju, ziemstwa gubernialne, wójtostwa po wsiach i t. d.; armia frontowa i świeże brygady zapasowe; gotowe są już projekty konstytucyi, które niebawem rozpatrzy "przedparlament". Ożywiają się banki i handel.

Ciężkiem jest tylko, że kraj wyniszczony, że inteligentny materyał ludzki rozprószył się po całym świecie. Uświadomienie jednak szerokich kół włościaństwa nigdy nie stało tak wysoko, jak obecnie.

Organizacya armii postępuje szybko. W tych dniach większość Galicyan (strzelców ukraińskich z Galicyi) odchodzi do armii gen. Pawlenki.

Szkoły i instytucye oświatowe odnawiają swoje zajęcia. Brak tylko książek.

O czem p. Benesz konferował z Krasinem? — Korespondent londyński „Temps'a" donosi: Potwierdza się, że p. Krasin miał długą konwersacyę z p. Beneszem, ministrem spraw zagr. republiki czecho-słowackiej wieczorem dnia 1 czerwca, lecz zupełnie nieścisłem jest, jakoby konwersacya odnosiła się, jak utrzymywał „Daily Herald", do zbliżenia politycznego pomiędzy Czechami a Rosyą.

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

68

Prawo, regulujące wspólną korzyść, nazywa się prawem moralnem. Moralność niema nigdzie i nigdy innego celu jak tylko ten jeden, a gdyby tylko jeden człowiek żył na ziemi, wcale by jej nie było. Ona ukróca sumę pragnień jednostki według pragnień innych. Sama w sobie, wypływa ona równocześnie ze wszystkich i z każdego z osobna, równocześnie z rozumu i z osobistej korzyści. Jest ona niewzruszona i naturalna, tak jak prawo, łączące doskonale przed naszemi oczami zespół cieni i świateł. — Jest ona tak prostą, że przemawia do każdego i wyraża mu, czem jest. Nie wypłynęła ona z żadnego ideału; wszystkie ideały z niej wypłynęły.

* * *

Pierwotny przewrót znów się rozpoczął na ziemi. Moja wizya piękna jak piękny sen, w którym wschodzące słońce zarysowało spokojne połączenie się jednych ludzi z drugimi, zamienia się w szalejącą zmorę. Lecz błyskawiczne spustoszenie nie jest tak oderwane, jak w czasach zgiełku nieświadomych elementów i wyczuwania rzeczy. Te szczeliny i te odpływy ognia, rysują nieistniejącą w naturze symetryę, ukazują rozkiełzaną dyscyplinę i szał rozumu. Jest ona złożona z myśli, woli i cierpienia. Rozproszone tłumy ludzi, pełne niezliczonej ilości krwi, nacierają na siebie jak potopy. Jakaś wizya ukazuje się i zapada przedemną, wstrząsa mną na ziemi, na której niewątpliwie leżę: nadchodzący zalew. Zbliża się on do rowu ze wszystkich stron i rozlewa się w nim. Ogień syczy i wyje w armii, jak w wodzie. Ogień gaśnie w źródłach ludzkich!

Zdaje mi się, że leżąc przyczepiony do czegoś, bronię się przeciw temu, co widzę i zdaje mi się, że mnie powstrzymują; a nawet w pewnej chwili doszła do mych uszu nadprzyrodzona przestroga, jak gdyby to było, jak niegdyś...

Szukam ludzi: pomocy jednego głosu, jednego słowa. Ileż ja dawniej słyszałem słów! — Chciałbym teraz usłyszeć tylko jedno. Znajduję się w okolicach, w których zakopani są ludzie. Zgruchotana płaszczyzna pod zawrotnie przemijającem niebem, zaludnionem innemi gwiazdami niż te, które są na niebie, obwieszonemi chmurami, a strzał za strzałem bezustannie oświetlona przez dzień, który nie jest dniem.

W pobliżu rozróżniam ludzką postać wielkich skupień, albo górzystych, kolorowych, niewyraźnie kwitnących pól: zwłoki plutonu lub kompanii. Jeszcze bliżej dostrzegam u mych stóp ohydę czaszek. Widziałem rany wielkości ludzi! W kloakach, zabarwionych świeżo na czerwono przez pożary w nocy, przez tłumy za dnia, zataczają się na nogach pijane kruki.

Tu znajduje się punkt obserwacyjny, strzegący szeregów. Tkwi tu pięciu czy sześciu wartowników-więźniów, zakopanych w szerni tej cysterny, z wykrzywioną twarzą przy okienku piwnicznem, w czapce pomazanej czerwono jakby refleksem piekła, z rozpacznym i żarłocznym wyglądem.

Pytani dlaczego się biją, odpowiadają:
— By ocalić mój kraj.

* * *

Okrążam drugą stronę niezmiernego pola, na którem żółte kałuże są zasiane czarnemi kałużami (krew plami nawet błoto), zarosła z żelaza i drzewa, z których pozostały już tylko ich cienie; słyszę jak dygota i dzwoni kościec mej szczęki. Wśród ziejącego, zniszczonego cmentarza zmarłych i żyjących, widać wśród księżycowej nocy szeroką, zrównaną przestrzeń ruin. To co tu było, nie było wcale wsią, to był pagórek, którego blade kości podobne są do wioski. Tamci — moi — wydrążyli swojemi rękami i swojemi nogami te kruche otwory i wytyczyli te nieszczęsne drogi. Ich twarze są podane naprzód, śledzą, wietrzą.

— Dlaczego się bijesz?
— By ocalić mój kraj.

Te dwie odpowiedzi padły taksamo w dal, jak dwa uderzenia dzwonu, tak samo jak głosy armat.

* * *

A ja, szukam; to gorączka, to potrzeba, to szaleństwo. Szamotam się, chciałbym się oderwać od ziemi i wznieść ku prawdzie. Szukam różnicy w tych, którzy się biją i znajduję tylko ich podobieństwo. Nie mogę się oderwać od tego podobieństwa ludzi. Ono mnie przeraża, próbuję krzyczeć i wydobywam ze siebie chaotyczne i obce dźwięki, które rozbrzmiewają w nieznanych stronach, a które zaledwie słyszę!

Na strzelniczej tarczy swych ciał nie noszą jednakich ubrań, mówią różnymi językami, lecz w głębi, to, co w nich tkwi, jest ludzkiem, identycznie tasama prostota. Mają tesame przykrości, tesame uniesienia na tle tychsamych przyczyn. Są do siebie tak podobni, jak podobnymi są i podobnemi będą ich rany. Ich słowa są tak jednakie, jak okrzyki, które z nich wydobywa ból, tak jednakie, jak okrutna cisza, która wyziewać będzie wkrótce z ich zmiażdżonych warg. Biją się tylko dlatego, że znajdują się naprzeciw siebie. Jedni prześladują drugich dla wspólnego celu. Nieświadomie zabijają się, gdyż są jednacy.

* * *

(Ciąg dalszy nastąpi).

Strejk w instytucyach użyteczności publicznej

Warszawa, 9 czerwca.

Strejk objął wszystkie instytucye użyteczności publicznej. Elektrownia stanęła o godz. 6-ej, o 7-ej przerwano dostawę prądu. O tej samej porze wstrzymano pracę w gazowni i zamknięto dopływ gazu. Tramwaje wcale nie wyruszyły na miasto. Dopływ wody wstrzymany został częściowo, ponieważ z pięciu pomp uruchomiono tylko dwie, woda sięgała mniej więcej do wysokości pierwszego piętra. Brak elektryczności i gazu wywołał przerwę w pracy w wielu warsztatach, zakładach fabrycznych i przemysłowych.

Z instytucyi miejskich robotnicy pracowali jedynie w szpitalach gdzie ograniczyli się do spełniania najniezbędniejszych czynności, dalej przy taborach i w straży ogniowej.

Około godz. 7-ej elektrownia obsadzona została **przez oddziały wojskowe** i zapomocą saperów elektrownię uruchomiono i puszczono prąd na miasto.

Do gazowni przybył również oddział wojskowy, lecz po zapewnieniu dyrekcyi, że robotnicy zostawili dostateczną ochronę przy maszynach i generatorach, **oddalił się.**

S. S. S. wszędzie proponowała swe usługi, lecz prawie **bez żadnego skutku.** Elektrownię uruchomiły oddziały wojskowe, gazownię zostawiono w spokoju, jedynie na filtrach robotnicy opuścili pracę na skutek tego, że kilku wojskowych i S. S. S-owcy chcieli ich zmusić do uruchomienia wszystkich pomp.

Ochotnicy—łamistrejki zamierzali również uruchomić tramwaje, zaniechali jednak tego zamiaru, nie czując się na siłach.

Strejk ma przebieg zupełnie spokojny. Na wezwanie bloku wszyscy robotnicy porzucili pracę, prócz tych zakładów, w których uchwalono zostawić dyżury, a na wszelkie próby prowokacyi ze strony łamistrejków z S. S. S. odpowiadają z pogardą.

Wczoraj po południu przystąpiono ponownie do rokowań w min. Pracy pod przewodnictwem p. Klotta. Przewodniczący zaproponował przystąpić do sprawy podwyżki, lecz przedstawiciele bloku zażądali rozpatrzenia przedewszystkiem **sprawy wydalonych pracowników telefonów.** W rezultacie wybrano komisyę, która ma uzgodnić opinię obydwu stron w tej sprawie.

Po dokonaniu wyboru komisyi przystąpiono do ustalenia cennika. Przedstawiciele bloku zaproponowali przyjęcie za podstawę cenniki, przyjęte dotychczas przez związek metalowców i związek robotników budowlanych. Nad sposobem ujęcia cennika wywiązała się dłuższa dyskusya, przerwana na skutek opuszczenia zebrania przez pp. Jenike i Klotta, zaproszonych do prezesa ministrów i zarządzenia przerwy do ich powrotu na żądanie delegatów bloku.

Po godzinnej przerwie wznowiono obrady w obecności pp. Jenike i Klotta. Przewodniczący oświadczył, że sprawa została dostatecznie wyjaśniona i zaproponował przystąpić do szczegółowego omówienia cennika w dniu następnym. P. Jenike zwrócił się do delegatów, by odwołali strejk, na co otrzymał odpowiedź, że **robotnicy sami niechętnie ogłosili strejk**, ale zmuszeni zostali do tego przez karygodną opieszałość zarządu miasta i władz. Ze strony tych czynników zrobiono wszystko, aby **opóźnić pertraktacye i** doprowadzić do wybuchu strejku **przez przewlekanie rokowań**, odmowę pertraktacyi z blokiem itp.

O godz. 11 i pół przerwano obrady. Dziś rokowania odbywać się będą w dalszym ciągu.

Listy z kraju

Przemyśl, 8 czerwca.

Ceny w górę — popyt w dół. — Koniec strejku drukarzy. — Zblokowanie 2 drukarń. — Sprawa p. Łazora i jej ogon. — Szczekanie przy drzwiach zamkniętych. — O filię pocztową.

Wskutek podwyższenia ceny na 2 Mk wszystkie burżuazyjne dzienniki krakowskie nagle przestały „iść". Popyt za niemi zmalał nadzwyczajnie tak, że wedle zapodań biur dzienników sprzedaż miejscowa niektórych nakładów gazetowych spadła conajmniej o trzy czwarte.

Strejk drukarzy, trwający od 9 tygodni, zakończył się wreszcie w niedzielę 6 czerwca umową, w myśl której właściciele drukarń pp.: Styfi, Schwarz i Robinsohn oraz „Knoller Syn" przyjęli żądania personału w zupełności. Natomiast dwie drukarnie: Łazora i Bluja — z powodu nieprzyjęcia cennika przeszły w stadyum bojkotu. W ciągu pertraktacyi okazało się, że jednym z najbardziej upartych pracodawców był i jest nikt inny, tylko p. Łazor, który odrzucał wszelką myśl o ugodzie, pociągając za sobą p. A. Bluja, posiadającego najmniejszą w mieście drukarenkę. P. Łazor ma obecnie — prócz blokady swej drukarni — jeszcze inne przykrości. Podpisywano go bowiem swego czasu na tutejszym organie endeckim („Ziemi Przemyskiej") jako redaktora odpowiedzialnego, czego następstwem jest oskarżenie, wniesione przeciw niemu z powodu obrazy czci. — W śledztwie zaś wyszło na jaw, że główną osobą w tej sprawie będzie p. Michał Rozumkiewicz, komisarz magistratu, który ma już za sobą pewien niemiły i niesmaczny proces karny. Sprawę wprawdzie wówczas ubito, ale zagar pozostał, tak, że długo jeszcze smędziło... Tymczasem właśnie z powodu sprawy p. Łazora — afera p. Rozumkiewicza doczeka się znów pewnie ekshumacyi z grobu, który zaczął już gęsto porastać trawą.

Dla oryentacyi nadmieniam jeszcze, że p. Roz. jest jedną z trzech dusz N. P. R.. stronnictwa, znajdującego się od pewnego czasu w okresie „zlewania się", okres to jak wiadomo — bardzo niebezpieczny. Manifestacyą na cześć tego zlania się w Warszawie urządzono tu onegdaj wieczorem w sali magistratu przy drzwiach zamkniętych, z tem, że „wpust" na to „zgromadzenie", które tylko na afiszach było wielkie, bo wielkimi wydrukowane czcionkami, mieli wyłącznie członkowie i to za legitymacyami. To też „koledzy i koleżanki" majsterskie słabiutko zaludnili salkę magistratu, aby wysłuchać przemówień kandydatów — na przyszłych kandydatów na posłów z ziemi, nieba i piekła Przemyśla i okręgu. Przemówienia były wprawdzie krótkie ale każde kończyło się sakramentalnym refrenem: „Precz z socyalistami!"

Od dłuższego czasu robiono interesowanym sferom nadzieje, że w rynku zostanie ponownie otwartą filia urzędu pocztowego w tymsamym lokalu, w którym mieściła się przed wojną. — W tym celu nawet został też lokal ten, zajmowany przez miejski magazyn aprowizacyjny opróżniony i stoi już pustką od kilku miesięcy. Ale o otwarciu filii pocztowej w rynku wciąż jeszcze głucho i niemo. Pewnie brak marek i kart pocztowych.

Dekret w sprawie otwarcia Liceum Krzemienieckiego

„Dziennik Urzędowy Zarządu Cywilnego Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego" zamieścił następujący rozkaz Naczelnego Wodza wojsk polskich o otwarciu Liceum Krzemienieckiego: „Odrodzona Rzeczpospolita Polska szuka dróg własnych, by wychować nowe pokolenia dzielnych obywateli, którzyby jej wielkość i chwałę szerzyć i utrwalać zdołali. Chcąc drogi te odnaleźć, musi sięgnąć do tradycyi wielkich przodków i oprzeć się na powołanych przez nich do życia instytucyach wychowawczych, które ongi po politycznym naszej Ojczyzny upadku, zdrowego ducha polskiego zachować umiały. W tej wielkiej pracy, która do odrodzenia Ojczyzny doprowadziła, niemałą odegrało rolę Liceum Krzemienieckie, stworzone wysiłkiem wiekopomnej pamięci Tadeusza Czackiego i kresowej ludności polskiej. Słynną tę uczelnię powołuję niniejszem do nowego życia, by snuła dalej wielką myśl swych założycieli i pełniła w nowych warunkach, z tą samą jednak gorliwością co przed laty, tą samą służbę na pożytek Ojczyzny, nauki i cnoty. Quod felix faustum fortunatumque sit. Warszawa, Belweder, dnia 27 maja 1920 r. Wódz Naczelny **J. Piłsudski**".

Przegląd społeczny

Zniżki kolejowe dla robotników. Nowa taryfa kolejowa, wprowadzona z dniem 1 bm., wprowadziła 50-procentową zniżkę cen biletów kolejowych dla robotników, **poszukujących pracy.** W celu otrzymania zniżki robotnicy powinni zgłaszać się w państwowych urzędach pośrednictwa pracy w Krakowie, Oświęcimiu, Zywcu, N. Sączu i Tarnowie, oraz w powiatowych biurach pośrednictwa pracy, gdzie otrzymają odnośne legitymacye, na podstawie których uzyskają w kasach kolejowych 50 prc. zniżki biletu kolejowego.

Strejk w fabryce farb i pasty „Iskra" w Krakowie zakończył się w dniu 8 czerwca br. zwycięstwem robotników. Żądania robotników co do uznania organizacyi mężów zaufania, urlopów i obywatelskiego traktowania robotników i robotnic przez właściciela i kierowników tej fabryki — zostały w zupełności przez właściciela fabryki p. Chyżewskiego uznane. Co do podwyżek definitywnie jeszcze sprawy nie załatwiono; w większości robotnicy otrzymali już żądane podwyżki płac i postanowili po tygodniowym strejku wrócić do pracy, pozostawiając ostateczne załatwienie sprawy podwyżek przedstawicielom swojej organizacyi — zdobywając równocześnie to przekonanie, że tylko organizacyą i solidarnością można sobie wywalczyć lepsze warunki bytu i ludzkie traktowanie.

Sprawy partyjne

Rada Naczelna PPS. Posiedzenie nowowybranej Rady Naczelnej PPS odbędzie się w sobotę dnia 12 czerwca o godz. 11-tej rano, w lokalu Związku Polskich Posłów Socyalistycznych w Warszawie (Sejm, ul. Wiejska). Porządek dzienny: 1) Wybory C. K. W. 2) Wnioski, przekazane Radzie Naczelnej przez Kongres. Wszyscy członkowie Rady Naczelnej proszeni są o przybycie.

Sekretaryat Generalny PPS.

O kulturę muzyczną Krakowa

Jak już niejednokrotnie w tem miejscu pisałem, los nauczyciela muzyki w Krakowie jest najstraszniejszym w jakim znalazła się ta część społeczeństwa pracującego. Wystarczy przypomnieć, że prof. konserwatoryum, czy Instytutu pobiera miesięcznie 300—400 Mk i to bez pensyi wakacyjnej (w Instytucie). Nie są winne temu zarządy Zakładów, co zaznaczyć należy z całym naciskiem, które to walczą z szalejącą drożyzną w administracyi tych Zakładów (opał, światło, instrumenta i t. p.). Nowo powstały Związek muzyczno-pedagogiczny zwołał zatem w ubiegłą niedzielę (6 bm.) konferencyę złożoną z reprezentantów Tow. muzycznego, jako właścicieli Konserwatoryum (prezes Dr Schoengut-Strzemieński i prof. Łabuński) właściciela Istytutu (Kl. Czop-Umlaufowa i St. Giebułtowski), Związek reprezentował prezes Dyr. Barabasz i Wydział. Związek postawił żądania nauczycieli, którzy za swą pracę mają otrzymać minimum 2.000 Mk miesięcznie (24.000 Mk rocznie). Wyłoniła się kilka godzin trwjąca dyskusya, w której podnoszono, że warunki postawione przez nauczycieli obu zakładów, warunki istotnie minimalne i słuszne, zmuszą zakłady nauczania muzyki do opłat miesięcznych od 210 Mk do 400 Mk od ucznia, przez co wiele rodzin nie będzie mogło posyłać dzieci swe na naukę muzyki. Jednakże sytuacya jest bez wyjścia i tak długo jak Rząd lub Miasto nie zacznie subwencyonować tych zakładów, opłaty w tej wysokości będą musiały pozostać, co stanie się istotnie z dużą szkodą dla biedniejszych sfer miasta. Jednakże sytuacya jest nie dowybrnięcia, gdyż nauczyciele muzyki mają też prawo jeśli już nie do życia, to do wegetacyi. Gdyby los nauczycieli pozostał nadal takim jakim jest dzisiaj wszystkie zdolniejsze siły pedagogiczne zwrócą się na inne pole pracy, a wówczas kultura muzyczna zostałaby zupełnie zniszczoną.

Podnoszono przytem dość dobitnie dziwne stanowisko Prezydyum miasta, które na memoryał w tej sprawie, wniesiony przed dwoma, czy trzema miesiącami, nie raczyło do dziś dnia odpowiedzieć.

Być może, że dojdzie do tego, że obie uczelnie zostaną z dniem 1 września zamknięte.

Następna konferencya w tej sprawie zostanie zwołana na niedzielę dn. 13 bm., możeby było dobrze, gdyby Związek muzyczno-pedagogiczny zwrócił się do Prezydyum miasta z prośbą o wydelegowanie kogoś na konferencyę. Jest to bądź co bądź tak ważna sprawa dla kultury miasta jak teatr, do którego istnienia przyczynia się gmina subwencyą tak znaczną, że czwarta część tej subwencyi, wystarczyłaby na utrzymanie szkół w dawnych opłatach.

Żądania nauczycieli 2.000 Mk miesięcznie gaży są tak śmiesznie skromne, że np. Związek artystów scen polskich dla swych początkujących pracowników zażądał jako minimum o 500 Mk wyższych pensyi oprócz rozmaitych dodatków.

Może więc sumienie opinii ocknie się i zwróci uwagę na najbiedniejszych pracowników wśród inteligencyi.

Bol. Raczyński.

KRONIKA

Kraków, 11 czerwca.

Wymiana koron na marki polskie

W Krakowie w myśl ustawy z 24 marca br. odbywać się będzie wymiana banknotów 50, 20, 10, 2 i 1 koronowych na marki polskie w dniach 14 do 25 czerwca br. włącznie od godz. 9—1 popoł. Dla stowarzyszeń, korporacyi, władz i osób prawnych w Polskiej krajowej kasie pożyczkowej (ul. Wiślna l. 7.). Dla innych osób zamieszkałych w dzielnicach I, II, III, IV, V, VI, VII, VIII, XI, XII, aż do XX włącznie z początkowemi literami nazwisk: **A i B** w Miejskim zakładzie kredytowym (Pałac Spiski), **C i D** w Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu (Rynek 25), **E i F** w Centralnej kasie spółek rolniczych, (Reformacka 3), **G i H** w Banku hipotecznym (Bracka 1), **I J i K** w Banku krajowym (plac Szczepański 8), **L i Ł** w Powszechnym banku kredytowym (Krzysztofory), **M i N** w Banku handlowym warszawskim (Wiślna 3), **O i P** w Krakowskim banku komercyalnym (św. Jana 1), **Q i R** w Kasie Oszczędności m. Krakowa (Szpitalna 15), **S** w Banku przemysłowym (Rynek 31), **T i U** w Banku Związku spółek zarobkowych (Rynek 19), **V W i X** w Ziemskim banku kredytowym (plac Maryacki), **Y Z i Ż** w kasie filialnej (Basztowa 22) dla innych osób zamieszkałych w dzielnicach IX, X, XXI i XXII w urzędzie podatkowym w Podgórzu. Każda strona zgłaszając banknoty do wymiany, obowiązana jest przynieść pieniądze już przeliczone i usortowane, oraz wypełnić przepisaną deklaracyę i przedłożyć swą legitymacyę żywnościową, celem stwierdzenia na niej dokonanej wymiany. Deklaracye nabywać można w miejscach wymiany banknotów.

Apostoł sekty „Adwentystów"

Przed kilku dniami przybył do Krakowa Paul Schurmann z Nytka na Śląsku Cieszyńskim i zamieszkał przy ul. Mogilskiej u Kotasia. Schurmann po przybyciu do naszego miasta urządzał zebrania na przedmieściach i głosił swoją wiarę, nawołując do łączenia się w związki pod nazwą „Adwentystów". Codziennie do zebranych na prędce zwolenników miewał kazania i nawoływał do pokuty, wieszcząc, że 7 dnia przyjdzie zbawienie. Prócz tego rozdawał on wśród ludzi broszury, traktujące o „Adwentystach" i zasadach ich wyznania.

Apostoł owej sekty odprawiał modły na polach koło rogatki mogilskiej i tam nauczał. Przerwano mu jednak „misyjną działalność", gdyż policya skonfiskowała najpierw broszury, a potem osadziła kaznodzieję w aresztach policyjnych „pod Telegrafem".

Rozumie się, nie interesuje nas zgoła adwentyzm i jego głosiciel; jesteśmy jednak zdania, że policya miałaby znacznie wdzięczniejsze zadanie w tropieniu złodziei strychowych lub lichwiarzy żywnościowych, niż w doraźnem — via „Telegraf" — rozwiązywaniu zawiłości teologicznych.

Druga rzecz: sekta adwentystów jest dość rozpowszechnioną na Śląsku Cieszyńskim — pytanie, dlaczego ma to wyznanie być ścigane w sąsiadującej ze Śląskiem dzielnicy małopolskiej.

Tertio wreszcie: za czasów Jagiellonów w Polsce istniała najwyżej rozwinięta tolerancya religijna, którą się dotąd chlubimy; dlaczego obecna republika nasza zajmowaćby się miała — przez swe organy policyjne sekowaniem jakichś sekt? Przypuszczamy, że ów Schurmann nie występował przeciwko państwu polskiemu, więc i państwo nie może mieć żadnego celu w jakiemś pozbawianiu go wolności. Niechaj policya zajmuje się przedewszystkiem bandytologią, a nie teologią — bezpieczeństwem na ziemi, a nie sprawą zbawienia w niebie.

Takie uwagi nastręcza przygoda niefortunnego adwentysty, choć może on sam nie czuje się nieszczęśliwym, uzyskawszy niezbyt ciężko... „palmę męczeństwa".

Lajkonik

Tradycyjna uroczystość Lajkonika obchodzona była wczoraj przez mieszkańców Krakowa wyjątkowo niezwykle tłumnie. Już po godz. 4 po południu tłumy publiczności zebrały się przed domem Micińskich na Półwsiu Zwierzynieckiem, skąd wyruszył buńczuczny Tatar w asyście włóczków z buńczukami i chorągiewkami. Tłumy towarzyszyły Tatarowi do klasztoru Norbertanek, skąd ruszył „nawałą" na Kraków. W drodze zatrzymał się na ul. Zwierzynieckiej u „Nikla", gdzie po posiłku, nabrawszy sił, urządził dalszą ofenzywę. Przed Uniwersytetem ludowym „Konik Zwierzyniecki" tańczył dziarsko i złożył hołd uczelni proletaryatu. Wśród krzyków dzieci i młodzieży, oraz przy dźwiękach muzyki „mlaskotów" posuwał się korowód przez ulicę Zwierzyniecką. Przed kinem wojskowem, gdzie zebrały się tłumy żołnierzy i muzyka wojskowa grała skoczne „kawałki", Lajkonik znowu tańczył, poczem ruszył ulicą Bracką na Rynek główny. Tu zebrane wielotysięczne tłumy powitały „Konika Zwierzynieckiego" oklaskami. Z okien domów posypały się pieniądze, które zbierali specyalni chłopcy do torby. Konik zatrzymał się dłużej przed główną strażnicą wojskową, poczem podążył przed „Hawełkę". Po krótkim posiłku powrócił Konik na Zwierzyniec. Dzielnym „Lajkonikiem" był Franciszek Nalepa.

O budowę domów mieszkalnych. Na piątkowem posiedzeniu Rady miejskiej, jak już donosiliśmy, rozpatrywaną będzie sprawa przystąpienia gminy krakowskiej z udziałem w gruntach do towarzystwa budowlanego i przyjęcia 5 milionowej pożyczki z państwowego funduszu mieszkaniowego na budowę nowych domów. Komisye Rady przyjdą z wnioskiem, aby przystąpiono zaraz do budowy nowych domów, albo we własnym zarządzie, albo w porozumieniu ze wspomnianem towarzystwem budowlanem, powstałem przy miejskim zakładzie kredytowym.

Ponowny wybór Rektora Estreichera. W dniu wczorajszym odbył się w Uniwersytecie wybór nowego rektora. Wybranym został jednomyślnie na rok przyszły 1920/21 dotychczasowy Rektor Prof. dr. Stanisław Estreicher.

Po dokonanym wyborze przemówił do nowego Rektora imieniem wszystkich czterech Wydziałów prof. Kostanecki, prosząc Go o przyjęcie tej godności. Profesor Estreicher oświadczył, że wobec jednomyślnej woli Kolegów wybór przyjmuje.

Ciężkie położenie inwalidów wojennych. Ze sfer inwalidów wojennych otrzymujemy następującą notatkę: Inwalidzi wskutek swego kalectwa nie są w stanie dorównać ludziom fizycznie zdrowym, pobierają szczupłe pensye, nie stojące w żadnym stosunku do dzisiejszej drożyzny tak, że najwyższa miesięczna pensya np. ociemniałego, lub zupełnie bez kończyn inwalidy wynosi miesięcznie zaledwie 80 marek, co chyba na drwiny zakrawa w dzisiejszych ciężkich czasach. Wdowom również albo wstrzymano zupełnie zasiłki, lub też wypłaca się w najlepszym wypadku po 1 koronie 80 halerzy dziennie. Największy procent tych ostatnich składa się z żywiołów mniej uświadomionych, i skutkiem tego cierpiących skrajną nędzę, niejednokrotnie padających pastwą powolnej głodowej śmierci. Uchwalona zaś w marcu b. r. 300-procentowa podwyżka pensyi inwalidzkiej dotychczas nie została zrealizowaną, o wdowach zaś i sierotach już zupełnie zapomniano. Ustawa o wyposażeniu inwalidów, nad którą dyskutują w Sejmie, o ile w takim powolnym tempie pójdzie jak dotychczas, to i za dziesięć lat nie ujrzy światła dziennego. Żądamy przyspieszenia rozdziału trafik, gruntów, oraz posad rządowych dla inwalidów, wdów i sierót. Ponieważ powyższe sprawy są warunkiem bytu krwawych ofiar wojny, zmuszeni przeto jesteśmy wystąpić przed forum społeczeństwa, by upomnieć się o lepsze bardziej ludzkie warunki bytu.

Kursy kształcenia nauczycieli dokształcających szkół handlowych. Celem zapewnienia dokształcającym szkołom handlowym należycie wykwalifikowanych sił nauczycielskich zorganizowała Sekcya szkolnictwa zawodowego ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego wakacyjne kursa kształcenia nauczycieli arytmetyki handlowej, księgowości, korespondencyi handlowej, nauki o handlu i nauki o ustroju państwa w dokształcających szkołach handlowych. Na kursy te przyjmowani będą przedewszystkiem nauczyciele, udzielający nauki przedmiotów handlowych i nauczyciele, nauczycielki szkół wydziałowych (powszechnych), którzy zamierzają uczyć przedmiotów handlowych w dokształcających szkołach handlowych. O ileby były jeszcze wolne miejsca, do uczęszczania będą dopuszczone także i te osoby, które udowodnią, że udzielają już nauki przedmiotów zawodowych w szkołach handlowych dokształcających, nie posiadając formalnej kwalifikacyi do nauczania tych przedmiotów. Kursy te odbędą się przy Akademiach handlowych, krakowskiej i lwowskiej od dnia 5 lipca do 30 sierpnia 1920 r. Podania o zasiłki wnosić należy do Rady szkolnej krajowej na ręce dyrekcyi zakładu, w którym zamierza petent uczęszczać na naukę, najpóźniej do dnia 15 czerwca b. r.

Wielki koncert plebiscytowy, z nader bogatym programem, odbędzie się w piątek 11 czerwca w Krakowie w sali „Sokoła" o godz. 7 i pół wieczorem z łaskawym współudziałem: prof. Antoniego Uruskiego, pianisty ze Lwowa, Ady Zbigniewiczówny, śpiewaczki, Hugona Barucha, skrzypka i Towarzystwa śpiewackiego „Echa", pod batutą prof. Walewskiego (solo wykona Dr A. Rawicz). Jest to jeden z wieczorów wielkiego koncertu objazdowego, urządzonego staraniem Uniwersytetu Żołnierskiego D. O. Gen. Kraków na cele plebiscytowe. Bilety w księgarni wojskowej Czerneckiego (Rynek Gł.).

Z teatru „Bagatela" komunikują: Dawno w Krakowie nie grane „Grube ryby" Bałuckiego wznowione będą dzisiaj w „Bagateli" z gościnnym udziałem Mieczysława Frenkla, który kreacyę mistrzowską zalicza do najcelniejszych w swoim repertuarze. Arcydzieło Bałuckiego powtórzone będzie jutro tj. w sobotę, a następnie w poniedziałek i wtorek w tej samej obsadzie tzn. z pp. Miecz. Frenklem, Dante Baranowskim, Czarnowskim, (zarazem reżyserem sztuki) Czyńskim, Dąbrowską, Modzelewską, Skalską i Dębowiczem. Rola Wistowskiego w „Grubych rybach" będzie ostatnią kreacyą Miecz. Frenkla w tegorocznej krakowskiej gościnie na scenie „Bagateli". Bilety na wszystkie repertuarem ogłoszone występy Frenkla, które zakończą się w wtorek 15 bm. nabywać można codziennie przy kasie teatru.

Popis uczniów kursów dramatycznych M. Jednowskiego i dra Z. Nowakowskiego odbędzie się w sobotę 12 czerwca o godz. 4-tej po południu w teatrze im. J. Słowackiego. W programie fragmenty i sceny z „Nocy listopadowej" Wyspiańskiego (pierwszy akt) „Szkoły żon" Moliera, „Księdza Marka", „Snu srebrnego Salomei" i „Nowej Dejaniry" Słowackiego, „Zaczarowanego koła" Rydla oraz akt pierwszy wraz ze sceną Wacława i Klary z drugiego aktu z „Zemsty", Fredry. „Noc listopadowa" i „Zemsta" w kostumach i charakteryzacyi. Popis odbywa się bez suflera. Ceny zniżone do połowy. Dochód na cele Komitetu plebiscytowego.

Ślub. We środę 9 bm. w kościele św. Anny został zawarty związek małżeński między p. Maryą z Malenowskich Rewerą, artystką teatru im. Słowackiego a p. Edwardem Rewerą Rewskim, art. teatru Powszechnego.

Biały chleb i mąka. Miejskie biuro aprowizacyjne zawiadamia, że w przyszłym tygodniu otrzymają konsumenci racye po 1 kg białego chleba w cenie po 9 Mk 80 fen. oraz po 50 dkg białej mąki w cenie po 9 Mk 42 fen. za 1 kg. Wydawanie rozpocznie się we wtorek 15 bm.

Nowe pociągi do Lwowa. Dyrekcya kolei komunikuje: Od 11 czerwca przywraca się między Krakowem a Lwowem codzienny bieg pociągów Nr. 27 i 28. Pociąg Nr. 27 odchodzi z Krakowa o godzinie 9·25 rano, a pociąg Nr. 28 przybywa do Krakowa o godzinie 19·29.

Kawiarnia nie dotrzymująca umowy. Ze Związku pracowników gospodno-szynkarskich proszą nas o umieszczenie następującej notatki:

Biorąc pod uwagę sporą liczbę bezrobotnych kolegów, przeprowadziliśmy w swoim czasie z pracodawcami umowę, że dopóki są bezrobotni ojcowie rodzin — kobiety do pracy nie będą przyjmowane. Zawód ten wogóle dla nich się nie nadaje (praca nocna) i często powoduje ich moralny upadek. Pracodawcy sami uznali, że to jest słuszne i przeważnie wszyscy według tej umowy postępują. Jedynie p. Wołkowski, właściciel „Esplanady" uważa za stosowne umowę przyjętą łamać, a co gorsze, kpi z publiczności, mającej sposobność cośkolwiek konsumować przy jego bufecie w kawiarni. Za bufetem są dziewczęta, nie mające nic wspólnego z naszym zawodem. Dotychczas płacę swoją pobierały one ze szkatuły p. Wołkowskiego.

Kiedy jednak w maju przyszło do pobierania 15 prc. w kawiarniach, p. Wołkowski, zamiast według umowy dać pracę siłom męskim, bo w myśl uchwały magistratu tylko tymże przysługuje prawo pobierania procentowego dodatku, zamiast dalej płacić jak dawniej kobietom z własnej kieszeni, wprowadza 15 prc. opłatę, nieprawnie, przy bufecie, naciągając tem publiczność, nie znającą dokładnie sprawy. Bo albo zajmuje się w pracy mężczyzn i w takim razie dolicza się procent, albo zajmuje się, chociaż nieprawnie, wbrew umowie kobiety i płaci się im z własnej kieszeni, bez zwalania tego wydatku na konsumującą publiczność. Nie dość na tem. P. Wołkowski wprowadził u siebie muzykę, która gra po kilka godzin dziennie, i ściąga mu publiczność do kawiarni. To mu wolno robić. Jednak jakiem prawem, doliczając procent przy muzyce wyższy, aniżeli 15-procentowy zwykły dodatek, nie wypłaca swoim pracownikom za czas trwania koncertu według umowy przyznanego procentu, pozbawiając w ten sposób parogodzinnego zarobku wszystkich pracujących? Jakiem prawem p. Wołkowski niepotrzebnie ludzi drażni? Może tych parę słów go opamięta.

Rewizya w głównej trafice Bujańskiego wykazała, że wynoszono z niej znaczne ilości tytoniu i papierosów najlepszej jakości i sprzedawano w pasku. Z tego też powodu chłopaki sprzedawali na ulicach papierosy egipskie i inne specyalności, podczas gdy w trafice sprzedawano porzędne gatunki. Jak nas informują, ekspedyentki tej trafiki miały się przyznać do wynoszenia tytoniu, tłómacząc się, że z pobieranych małych płac nie mogły wyżyć.

Skonfiskowane zapasy. Funkcyonaryusze urzędu walki z lichwą skonfiskowali Franciszkowi Tyszkiewiczowi 6200 francuskich papierosów. Piekarzowi Kornblumowi przy ul. Agnieszki skonfiskowano 300 precli, których wypiek jest zakazany. W sklepie Aprila w Podgorzu na Małym Rynku zakwestyonowano 960 kg kleju stolarskiego, którego teraz w handlu jest brak, dalej 2700 flaszek sidolu i 530 kg cykoryi. Nieznanemu z nazwiska człowiekowi, który zbiegł, skonfiskowano 18 worków sody. Przytrzymano Wilhelma Krauta z Przemyśla, który usiłował wywieść za granicę 144.000 K w banknotach 20-koronowych. Szmuglera aresztowano.

Kradzież w pociągu. W pociągu pospiesznym, który przybył wczoraj rano z Warszawy do Krakowa, skradł 44 letni Michał Stolecki, pewnemu pasażerowi pakunek i zbiegł na stacyi w Krakowie. Poszkodowany puścił się w pogoń za amatorem cudzej własności i przytrzymał go na plantach, oddając w ręce policyi. Aresztowany Stolecki tłumaczył się na policyi, że kuferek zabrał przez pomyłkę, a zbiegł z kolei dlatego, że spieszyło mu się bardzo do domu.

Okradziona przez współlokatora. Do policyi krakowskiej doniosła Katarzyna Nosal, zamieszkała przy ul. Berka Joselewicza l. 7, że współlokator jej Michał Karasiński skradł jej garderobę wartości 10000 marek i zbiegł do Poznania.

Kradzież asygnat pożyczkowych. P. Rudnickiej nauczycielce, skradziono wczoraj w szkole św. Scholastyki trzy asygnaty polskiej pożyczki państwowej na kwotę 30000 kor. Asygnaty mają następujące numery: E. 6843, E. 6844 i E. 6845.

Pasek papierosami. Aresztowano 29 letniego Joachima Rosenbauma, za handel pokątny papierosami. Przy aresztowanym znaleziono 44 pudełek egipskich. Papierosy odesłano do dyrekcyi skarbu, a Rosenbauma „pod Telegraf".

Staraniem orkiestry amatorskiej „Sokoła" krakowskiego odbędzie się w sobotę 12 bm. w dużej sali „Sokoła" zabawa taneczna. Zaproszenia wydaje zarząd orkiestry codziennie w godzinach między 7 a 9 wieczór w sali prób, gmach „Sokoła", II p. Bilet wstępu 20 Mk. Stroje spacerowe. Początek o godz. 9 wieczór.

Na tandecie. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem, umieszczonej w numerze 125 „Naprzodu" zaznaczamy, że Marya Piątkowska z Trzebionki nie jest identyczną z wymienioną w tejże notatce Maryę Piątkowską, która sprzedawała obrusy kościelne.

Z POLSKI

Ministerstwo sztuki i kultury zagrożone. Warszawski „Naród" donosi: Jak się dowiadujemy, wiceminister sztuki i kultury p. Jan Heurich podał się do dymisyi. Bezpośrednią przyczyną tego kroku jest decyzya prezydenta ministrów, aby wnieść na Sejm projekt skasowania ministerstwa sztuki i kultury. Nie pomogły uchwały zjazdów artystycznych, petycye kilkudziesięciotysięcznych związków nauczycielskich, rząd p. Skulskiego wytrwale dąży do zdobycia wawrzynu historycznego i pragnie się zapisać w pamięci kulturalnej Polski, jako gabinet, zadający cios jedynej instytucyi państwowej, służącej potrzebom inteligencyi i sztuki.

Skok płonącej kobiety z II-go piętra. Przy ul. Zielnej Nr. 7, w Warszawie w mieszkaniu handlowca, Jana Andrzejewskiego, służąca jego 21 letnia Władysława Dzikiewiczówna onegdaj w południe rozpalając ogień w piecu kuchennym dolała nafty, ale uczyniła to tak nieostrożnie, że spowodowała wybuch pozostałej nafty w bańce. Płomienie w okamgnieniu objęły ubranie na Dzikiewiczównie. Wówczas nieszczęśliwa kobieta, nie mając znikąd pomocy, gdyż sama była w kuchni, bez namysłu wyskoczyła oknem z II-go piętra na podwórze. Na odgłos wybuchu nadbiegła z pokoju żona Andrzejewskiego, lecz już nie zastała służącej. Nadbiegli lokatorzy i stróż zerwali resztki płonącego ubrania. Lekarz pogotowia stwierdził ogólne ciężkie poparzenie i potłuczenie oraz złamanie rąk i przewiózł ofiarę strasznego wypadku do szpitala Dzieciątka Jezus.

Milionowa kradzież zębów i złota. Przy ul. Marszałkowskiej Nr. 149 w Warszawie z zakładu przyborów dentystycznych Rafała Feliksa Jadta skradzione zęby platynowe oraz złoto w sztabach na sumę 1,000.970 mk. W sprawie tej kradzieży zatrzymano dentystę Ignacego Morgensteina, który przyznał się do kradzieży. Część skradzionych r[illegible] znaleziono u dentysty Józefa Pelermana (Śniadeckich 15), Majera Jelenia (Elektoralna 31) i Szlamy Wajcmana (Ciepła 6).

PRZESILENIE

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 czerwca.

Przesilenie gabinetowe trwa w dalszym ciągu. Przez cały dzień wczorajszy (czwartek) odbywały się w Sejmie konferencye marszałka z różnymi grupami poselskimi, konferencye natury **informacyjnej.**

Pierwsza konferencya odbyła się z grupą lewicy ludowcowej (stapińszczycy), która oświadczyła się za utworzeniem większości **lewicowo-centrowej**, ale do tek nie aspiruje i do rządu nie zamierza wejść. Następnie odbyła się konferencya marszałka z reprezentantami Narodowej Partyi Robotniczej (dawniej NZR), którzy oświadczyli się za kombinacyą **lewicowo-centrową**, a głównymi punktami ich programu są: rządy parlamentarne, sekwester i sejm jednoizbowy. Stronnictwo to reflektuje na 2 teki: pracy i b. zaboru pruskiego. (Podobno kandydatem na następcę p. Seydy jest pos. Brejski).

Na konferencyi z klubem pracy konstytucyjnej (dawniejsi stańczycy) reprezentanci klubu oświadczyli, że rezerwują sobie zajęcie stanowiska na później.

Klub chrześc. demokr. oświadczył się za gabinetem centrowym albo prawicowym t. j. **bez socyalistów.**

Następna konferencya odbyła się z Zjednoczeniem ludowo narodowem (stronnictwo Skulskiego), w którego imieniu zjawił się Dubanowicz. Wita on życzliwie myśl utworzenia gabinetu centrowego, ale **jego klub do kombinacyi z socyalistami nie wejdzie.** Tą dziwną deklaracyę można wyjaśnić w następujący sposób: W klubie luendeckim walczą ze sobą dwa prądy: jeden reprezentowany przez Dubanowicza—Theodorowicza, zakapturzonych endeków, chce **uniemożliwić kombinacyę centrowo-lewicową** i dlatego oświadcza się przeciw udziałowi socyalistów. Zdaje się, że prąd ten nie jest wyrazem opinii całego klubu, a w kuloarach wskazują na możliwość **rozłamu w klubie**, w którym drugi prąd jest za uniezależnieniem się od endecyi.

Po południu rozpoczęły się

narady u Naczelnika Państwa

w Belwederze. Pierwsi zostali przyjęci marszałek Sejmu oraz posłowie **Witos i Rataj.** W Sejmie opowiadają, że Naczelnik Państwa oświadczył, że **inicyatywa do utworzenia gabinetu przypada Witosowi.**

Dalej był u Naczelnika Państwa poseł **Dubanowicz**, który ponownie oświadczył się za gabinetem centrowym, w skład którego weszłyby: Zjednoczenie narodowo-ludowe, chrześc. demokraci, stronnictwa ludowe, Klub pracy konstytucyjnej, Klub mieszczański i Narodowa Partya Robotnicza, a zatem **z wykluczeniem socyalistów i endeków.**

Jednocześnie odbywały się narady informacyjne w Sejmie. Na zaproszenie tugutowców odbyły się

narady z Klubem posłów PPS,

w których ze strony tugutowców wzięli udział Tugut i Woźnicki, ze strony PPS tow. **Daszyński, Barlicki, Moraczewski, Diamand, Ziemięcki i Czapiński.** Narada była wyłącznie natury informacyjnej odnośnie do zasadniczego stanowiska politycznego. Chodziło o skoordynowane działanie i okazało się, że prawie we wszystkich punktach zachodzi **równoległość kierunku działania.**

Następnie odbyła się konferencya informacyjna

Witosa z posłami PPS.

Poruszono główne punkta obecnej sytuacyi politycznej. Jest jasnem, że wielką rolę odgrywają takie punkta, jak: sekwester, konstytucya, dwuizbowość i t. d. Gdy Witos oświadczył się za kombinacyą centrowo-lewicową, zapytano go, jak stoi **sprawa sekwestru**, iłeże wyżywienie ludności stoi na pierwszym planie. Czy ludowcy widzą **możliwość ustępstw** i o to głównie toczą się narady z witosowcami i tugutowcami. **O konkretnych tekach nie było mowy**, a wszystkie anegdoty pism burżuazyjnych na ten temat należy **odrzucić.**

Dla socyalistów miarodajnem będzie **stanowisko Rady Naczelnej**, która zbierze się **w sobotę.** Na posiedzenie to klub przygotowuje materyały na podstawie już odbytych i zapowiedzianych konferencyi.

Głosy prasy warszawskiej

„Robotnik" w artykule wstępnym zwraca uwagę, że obok sekwestru **sprawa pokoju jest jedną z naczelnych kwestyj.** Gdyby socyaliści zdecydowali się wstąpić do rządu, **to wysuną sprawę pokoju na pierwszy plan.**

„Naród" domaga się utworzenia większości lewicowo-centrowej. Wprawdzie stronnictwa różnie zapatrują się na sprawę konstytucyi i sekwestru, ale należy **różnica usunąć.** Pismo wykazuje **niemożliwość zaprowadzenia wolnego handlu i sejmu dwuizbowego.**

„Kuryer Polski" zarzuca, że sejm urządził przesilenie teraz w czasie, gdy polityka zagraniczna wymaga całej uwagi. Pismo nie wierzy, aby Witosowi udało się doprowadzić do utworzenia gabinetu lewicowego i przypuszcza, że **największe szanse ma — Skulski.**

„Kuryer Poranny" domaga się utworzenia większości centrowo-lewicowej.

Z powyższych głosów widać, że **cała niezależna prasa idzie w kierunku utworzenia gabinetu centrowo-lewicowego.**

Jak w kuloarach słychać, marszałek ma wezwać kluby, aby wystosowały do p. Skulskiego pismo z wezwaniem, aby **wysłał notę pokojową do bolszewików.**

Skulski oświadczył bowiem na żądanie, żeby wysłał notę, że jako znajdujący się w stanie dymisyi, nie czuje się powołanym do zrobienia tego.

Na razie sytuacya obraca się dokoła kombinacyi centrowo-lewicowej. **Grupa Witosa ma klucz do sytuacyi w swych rękach.** Prawica, t. j. głównie endecya ma nadzieję, że uda się jej przesunąć punkt ciężkości ku swej stronie.

—ooo—

TELEGRAMY

z dnia 11 czerwca

Zwycięstwo nad Berezyną

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z 10 czerwca:

Wielka bitwa nad Berezyną, rozpoczęta dnia 14 maja a prowadzona z ogromnem obustronnem napięciem, zzstała w dniu wczorajszym **uwieńczona ostatecznem naszem zwycięstwem.** Nieprzyjaciel, skoncentrowawszy przed frontem armii gen. Sosnkowskiego dziewięć dywizyi piechoty, usiłował ponownie dnia 8 bm. ująć inicyatywę w swoje ręce, rzucając w tym celu wszystkie swoje siły do ataku. Wywiązała się **krwawa i zacięta walka**, zwłaszcza na odcinku VIII dywizyi piechoty i grupy generała Zeligowskiego, w czasie której poszczególne miejscowości parokrotnie przechodziły z rąk do rąk. W rezultacie już dnia 8 b. m. wieczorem przeciwnik został na całej linii **odparty.**

Dnia 9 czerwca rano wojska nasze **przeszły do ataku**, rozbijając w zdecydowanem natarciu gros sił nieprzyjacielskich, które odrzucono na linię rzeki Auty. Zdobycz na razie obliczona wynosi z górą 600 jeńców i 57 karabinów maszynowych.

W rejonie Garwala nasze oddziały dokonały śmiałego wypadu, niszcząc kilkadziesiąt łódek przygotowanych przez nieprzyjaciela do przeprawy i znaczne zapasy amunicyi.

W rejonie **na północ od Kijowa** nieprzyjaciel rozwija poważniejszą akcyę. W obszarze Czernobyla na południowym odcinku odparto słabsze ataki przeciwnika.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego Kuliński, generał-podporucznik.

Mowa pos. Diamanda

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W komisyi skarbowo-budżetowej wygłosił we środę tow. **Diamand** w debacie nad expose ministra skarbu mowę, w której podał druzgocącej krytyce politykę finansową p. Grabskiego. (Mowę tę podamy w następnym numerze. *Przyp. Red.*).

Strejk w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Rokowania z robotnikami zakładów użyteczności publicznej nie dały dotąd konkretnego wyniku. Elektrownię i wodociągi uruchomiono częścią przy pomocy wojska, częścią S. S. S. i łamistrejków z „polskiego związku zawodowego". W gazowni tylko główne urządzenia są w ruchu tak, że gaz dochodzi tylko na wysokość I. piętra. Do tramwajów sfery miarodajne boją się dopuścić SSS.

Niestety, ze strejku ekonomicznego chcą korzystać komuniści, aby doprowadzić do **strejku powszechnego.** „Robotnik" **przestrzega robotników** przed takimi hasłami.

Paderewski w Warszawie

Warszawa. (PAT). Jak donoszą dzienniki, poseł Ignacy Paderewski powrócił do Warszawy.

Wynik wyborów w Niemczech

Nauen. (PAT. Radio). Według tymczasowych wyników przedstawia się obraz rozdziału mandatów do nowego parlamentu w następujący sposób: socyaliści większości 110 (dotychczas 163), niezależni 80 (dotychczas 22), centrum 65 (dotychczas 75), niemiecka partya narodowa 65 (dotychczas 42), niemiecka partya ludowa 61 (dotychczas 22), lista chrześcijańsko-federalistyczna 21 (dotychczas 14), niemiecko-hanowerska partya 5 (dotychczas 3), bawarski związek chłopski 4 (dotychczas 5), komuniści 2 (dotychczas 0). Nowy parlament będzie liczył razem 460 posłów. Oddano na ogół 25,719.067 głosów. Ostateczny rezultat będzie niebawem ogłoszony. W sprawie nowej większości i nowego rządu nie poczyniono dotychczas żadnych urzędowych starań.

Następstwa wyborów w Niemczech

Nauen. (PAT. Radio). Dzienniki podają następujący obraz wyborów: Niemiecka partya narodowa i niemiecka partya ludowa gotowe są wstąpić do rządu w którym wezmą udział **także socyaliści większości.** Niemiecka partya ludowa żąda, aby do Spaa wysłano rzeczywistych polityków, a nie ludzi partyjnych, następnie, aby rząd uwzględnił gospodarcze punkty widzenia, aby urzędników uwolniono od polityki i ażeby przywrócono autorytet państwowy. Centrum gotowe jest do koalicyi niemieckich nacyonalistów z socyalistami, ale **wyklucza koalicyę czysto socyalistyczną.** Co do tego punktu, **kierownicy lewicy socyalistów większości mają podobne zdanie**, uznają jednak koalicyę socyalistów większości z partyami prawicy za **niemożliwą.** Partye mieszczańskie udowodniły przy wyborach, że większość narodu stoi po ich stronie i wskutek tego **one powinny utworzyć rząd.** Niezależni i socyalni demokraci nie są przeciw rządowi tego rodzaju, owszem **nie uważają oni rządu mieszczańskiego za tak niebezpieczny**, gdyż rząd ten jest dla klas robotniczych korzystniejszy.

Ponieważ nie odbyły się jeszcze urzędowe konferencye, nie można się spodziewać przed końcem przyszłego tygodnia utworzenia nowego rządu.

Nauen. (PAT. Radio). Komunistyczne pismo partyjne „Rothe Fahne" donosi, że **proletaryat będzie walczył wszelkimi środkami, a szczególnie strejkiem generalnym przeciw rządowi mieszczańskiemu.**

„Vorwärts" konstatuje, że najwyżej 5 milionów wyborców oświadczyło się za dyktaturą rad, a najmniej 17 milionów za systemem parlamentarnym. Także **wśród socyalistów jest większość przeciwna dyktaturze.** Powinno to być nauką dla niezależnych i komunistów.

Berlin. (PAT). Prezydent Ebert polecił kanclerzowi Müllerowi utworzenie nowego gabinetu. Panuje przekonanie, że Ebert uczyni próbę w kierunku zaangażowania do nowego gabinetu **przedstawicieli niezawisłych socyalistów.**

Rokowania z Krasinem

Londyn. (PAT). We wtorek odbyło się zgromadzenie rady ekonomicznej bez udziału **Krasina.** Jak donosi „Petit Parisien", uznano gwarancye Krasina w sprawie programu bolszewickiego zagranicą i w sprawie zagrożenia angielskich interesów w Persyi za **niewystarczające.** Tensam dziennik oświadcza, że Lord Curzon obstawał za gwarancyami poważniejszemi, między innemi przy ewakuacyi Enzeli. Dalej donosi „Petit Parisien", że reprezentant Francyi oświadczył, że **Francya nie jest przeciwną podjęciu stosunków handlowych z Rosyą**, nie godzi się jednak na płacenie przez bolszewików złotem.

Londyn. (PAT). Stały komitet ekonomiczny, wybrany przez najwyższą radę ekonomiczną, odbył posiedzenie. Na posiedzenie to miał otrzymać zaproszenie Krasin, jednak na posiedzeniu Krasina nie było. Widocznie Lloyd George odstąpił od pierwotnego zamiaru.

Poldhu. (PAT). Z Londynu donoszą nieoficyalnie, że trudności wstępne, uniemożliwiające dotychczas natychmiastowe podjęcie stosunków handlowych między Anglią a Rosyą, zostały **usunięte.** Najprawdopodobniej środkiem płatniczym będzie złoto i platyna.

Przewrót bolszewicki w Persyi

Kraków. (PAT). Radiostacya krakowska przejęła następujący **telegram iskrowy nadany z Moskwy:** W nocy 5 czerwca nastąpił **przewrót bolszewicki w Persyi.** W Reszt utworzył się **rewolucyjny rząd** z mirzą Kuczukiem na czele. Anglicy w pośpiechu **opuszczają Bagdad.** Reszt pozostawili bez walki. Na stronę mirzy Kuczuka przeszła dywizya perskich kozaków. Mirza Kuczuk przesłał pozdrowienia Leninowi.

Walki Turków z Anglikami

Kraków. (PAT). Stacya krakowska przejęła następujący **telegram iskrowy rozesłany z Moskwy.** Wojska Kemala baszy, walczące o niepodległość Turcyi, posuwają się **w kierunku morza Czarnego.** Przyszło już **do walki z wojskami angielskiemi.** Kemal basza zamierza zaatakować Grecyę. Wydał on odezwę wzywającą Turków **do wojny świętej.** Obecnie stoją wojska powstańcze Kemala baszy w odległości 180 km. od Konstantynopola.

Sprawy plebiscytowe

Cieszyńskie za Górny Śląsk?

„N. fr. Presse" donosi z Morawskiej Ostrawy pod datą 7 czerwca: Pogłoski, że **Cieszyńskie wraz z Karwiną zostaje przyznane Polsce, potwierdzają się.** Słychać, że **Polska zapłaci za tę koncesyę neutralizacyę Śląska Górnego.**

Plebiscyt w Prusiech

Nauen. (PAT. Radio). Z niemieckiego urzędowego źródła donoszą, że plebiscyt w Prusiech wschodnich i zachodnich odbędzie się w niedzielę 11 lipca.

—ooo—

Przegląd gospodarczy

Gwałtowny spadek cen. Z Marsylii donoszą, że jest tam **bardzo gwałtowy spadek cen wszystkich towarów.** Obawiają się z tego powodu finansowej ruiny większych firm. Ceny zboża spadły z 400 na 285 franków.

Składki

Na fundusz plebiscytowy z wiecu, który się odbył dn. 30 maja w Bochni złożono u p. Nycza jako przew. Komitetu plebiscytowego kolejarzy, przez tow. Regułę 314 koron i 152 mk 50 f.

NADESŁANE

Misya francuska do wysyłania robotników do Francyi komunikuje, że robotnicy do kopalń przyjęci przez Urzędy Pośrednictwa Pracy w Krakowie, Tarnowie, Nowym Sączu, Żywcu, Oświęcimiu, Jarosławiu, Ropczycach, Kolbuszowie, Łańcucie i Mościskach, **mają się zgłosić do Biura Misyi** (Kraków, Podzamcze 30) **dnia 16 czerwca rano** i będą wysłani tegoż dnia wieczorem do Warszawy.

Robotnicy muszą posiadać ze sobą dowód osobisty (legitymacyę) z fotografią przytwierdzoną i przystęplowana przez Urząd gminny lub starostwo. Koszta biletu III klasy z Krakowa do Warszawy będą zwrócone robotnikom przez Misyę w Warszawie.

Podziękowanie

Kolejowemu robotn. Towarzystwu śpiewackiemu „Echo", orkiestrze kolejowej, kolegom i przyjaciołom zmarłego w N. Sączu Antoniego Kwaśniewskiego składa serdeczne podziękowanie za udział w pogrzebie. **Rodzina Kwaśniewskich i narzeczona.**

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Rady Nadzorczej i Zarządu Związku „Proletaryat" w Krakowie odbędzie się w poniedziałek 14 bm. o godz. 6 wieczór w lokalu Związku w Podgórzu, Lwowska 2. Prosimy o bezwarunkowe przybycie. Sprawy bardzo ważne.

Prezes: Dr. Kropatsch.

Uroczysty wieczór jubileuszowy ku uczczeniu 15-letniego istnienia Ż. P. S. D. w Galicyi odbędzie się w sobotę 12 bm. o godzinie 8 wieczór w sali kahalu ul. Krakowska 41.

Krakowski komitet „Bundu".

Wiec inwalidów wojennych oraz wdów i sierót po poległych odbędzie się w niedzielę 13 czerwca o godzinie 10 przed południem w koszarach im. Głowackiego przy ul. Zwierzynieckiej w Krakowie. Na porządku dziennym **sprawa** wstrzymanych zasiłków wdowom oraz **sprawa** podwyższenia pensyi inwalidom i wdowom. Na wiec zaproszeni zostali wszyscy posłowie okręgu krakowskiego.

Z sali sądowej

Kraków, 11 czerwca.

Pasek ziemniakami

Epilog głośnej we wrześniu 1919 roku afery ziemniaczanej rozegrał się wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed senatem lichwy pod przewodnictwem s. s. o. Szajdzickiego. Na ławie oskarżonych zasiedli Franciszek **Sembrat**, b. nauczyciel ludowy, a bezpośrednio przed aresztowaniem referent ziemniaczany ekspozytury min. aprowizacyi w Krakowie, oraz Leon **Letyński**, b. kierownik Zakładu kredytowego urzędników we Lwowie. Bronili: adw. dr Ostrowski oskarżonego Sembrata, adw. dr Kwieciński oskarżonego Letyńskiego. Obszerny akt oskarżenia prokuratury państwa, którą zastępował prokurator Brzostyński, zarzuca oskarżonym występek lichwy towarowej przez żądanie nadmiernych cen za ziemniaki, które mieli oskarżeni dostarczać z Poznania do Dziedzic, rzekomo na wywóz do Krakowa, a właściwie do Wiednia. Nadto oskarżeni są obwinieni o występek handlu łańcuszkowego (paska) ziemniakami, które nabywali w tym celu, aby na dalszej odsprzedaży pośrednikowi — Towarzystwu handlowemu śląskiemu w Cieszynie — zarobić na 1500 wagonach kwotę 1,050.000 marek. Po przesłuchaniu świadków, obrońca adw. dr Ostrowski postawił wniosek na przesłuchanie członków Rady Narodowej Cieszyńskiej na okoliczność, czy jest prawdą, że Rada Cieszyńska przejęła umowę zawartą przez oskarżonych z Tow. handlowem śląskiem w sprawie dostawy 1000 wagonów ziemniaków dla Wiednia w celach kompenzacyjnych. Na tem odroczono rozprawę do piątku, na której będzie ogłoszona uchwała, powzięta przez trybunał co do powyższego wniosku.

—ooo—

Wynalazki inżyniera Czarnowskiego

(Proces przeciw „Wolnemu Głosowi").

Przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa o występek obrazy czci przeciw Edmundowi Czarnowskiemu, inżynierowi, wskutek skargi dra Ludwika Sikorskiego, z powodu dwu artykułów w „Wolnym Głosie". Współobwinionym jest nadto majster szewski Stanisław Kotapka, który wraz z Czarnowskim udzielił do artykułów tych informacyi. Tematem rozprawy są wynalazki inż. Czarnowskiego z zakresu szewstwa (patentowane ruchome obcasy itd.). Wynalazki te miały być realizowane w fabryce szewskiej, której właścicielem był szwagier dra Sikorskiego. Kotapka miał być funkcyonaryuszem tej fabryki, a Czarnowski miał mieć 10 procent dywindenty. Fabryka nie została uruchomioną, wskutek czego przyszło do procesu cywilnego, którego losy skłoniły Czarnowskiego do odwiedzin w redakcyi „Wolnego Głosu". Obwiniony Czarnowski staje bez obrońcy. Nie poczuwa się do winy. Dowiedział się on, że redaktorem „Wolnego Głosu" jest p. Meleniewski, a ponieważ znał rodzinę Meleniewskich z Miechowa, dał artykuł redaktorowi Meleniewskiemu, aby go umieścił w swojem piśmie. Dalej wyjaśnia p. Czarnowski, że interesuje się sprawami społecznemi, że miewa odczyty w Towarzystwie lekarskiem, że ogłosił afisz, że „ja dyktator Polski zarządzam", by kupcy połowę swych towarów tamiej sprzedawali, że jeździł w tej sprawie do Warszawy do rządu, że jest kolegą Wł. Grabskiego. Dalej wyjaśnia, że kupił w Sukiennicach u Lisowskiego agrafkę, nie chcąc kupować w sklepie żydowskim, z czego wywiązał się proces o obrazę czci. W toku procesu tego lekarze pomylili się i uznali go niepoczytalnym.

Drugi współobwiniony Kotapka ofiarowuje dowód prawdy, że dr Sikorski zawinił, iż fabryka obuwia nie została uruchomiona. Zastępca dra Sikorskiego dr Heski i obrońca dr Ordyński zadają cały szereg pytań. W końcu na wniosek obrony ofiarowującej dowód prawdy i na wniosek oskarżyciela **rozprawę odroczono**, celem przesłuchania nowych świadków. Zarazem uchwalił sąd poddać oskarżonego inż. Czarnowskiego badaniu przez psychiatrów, oraz zażądać aktów poprzedniego badania stanu umysłowego tegoż.

—ooo—

Dżuma bydła na Ukrainie

Lekarz weterynaryi p. Nehrebecki pisze na ten temat:

„Dżuma (bydła) przeskoczyła naturalny kordon Dniepru w powiatach kijowskim i czerkaskim. Jest tedy i z tej jego strony.

Polska wyzwalając lud ukraiński z jarzma bolszewickiego nie powinna zapominać o kierownictwie w walce z dżumą bydła na Ukrainie. A walka koniecznie musi być podjęta i to natychmiast. Jeżeli lud ukraiński uzyska przeciwdżumową pomoc, to Rzeczpospolita otrzyma możność rozkrzewienia eksportowych stosunków, nie skrępowanych kwarantanną. W przeciwnym razie przeniesienie się dżumy do Polski rdzennej jest zupełnie możliwe.

Dżuma bydła jest epizodyczną chorobą, nadzwyczaj lotną, udzielającą się i owcom, i kozom, zwłaszcza bydłu rasowemu, a zwyczaj i układ gospodarki włościańskiej we wspólnych wypasach bydła, pojenia go ze stawów i rzek, częste jarmarki o dużym promieniu zjazdu sprzedających, powiększają szybko rozprzestrzenienie się tej choroby, nieuleczalnej za pomocą lekarstw i dającej wielki odsetek zdechnięć.

Walka z dżumą polegać winna na stosowaniu zasad sanitarno-policyjnych, oraz na przymusowych zastrzykiwaniach ochronnych surowicy lub w kombinacyi z żółcią, w myśl ostatnich badań komisyi weterynaryjnej w Afryce południowej.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Piątek: „Polowanie na mężczyznę"
Sobota: „Zazdrość" M. Arcybaszewa.

Teatr „Bagatela".

Piątek: „Grube ryby" z M. Frenklem.
Sobota: „Grube ryby" z Frenklem.

Teatr powszechny.

Piątek: „Gęsi i gąski".
Sobota: „Bęben".

Operetka w Nowościach.

Piątek: „Muzykanci wiejscy".

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).